Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.** Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl **25 gr.** we Lwowie i na prowincji.

Dziś **8** stronic wraz z dodatkiem powieściowym i „Kobieta w domu i salonie"

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8632 Lwów, wtorek 25 września 1928 Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Nie będzie zmian w rządzie.

Zupełna reorganizacja armji sowjeckiej. - Ofiara przygodnej znajomości. - Swiece świąteczne powodem pożaru. - Rabunek w parku Kościuszki. - Matce zajęto dziecko za czynsz.

Wina wódki likiery poleca Fa Moor i Stachowicz „Zakopane" Lwów, Akademicka 24. - Leona Sapiehy 25.

Pierwszorzędny Magazyn Futer firmy Bracia ROTH i Sp., Lwów, pl. Marjacki 8.

MINISTER ZALESKI POWRÓCIŁ DO WARSZAWY.

Warszawa, 23. września. (Tel. G. P.) Dziś rano pociągiem **paryskim** powrócił do Warszawy minister spraw zagr. **p. August Zaleski.** Pana ministra oczekiwali na dworcu **wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagr.** z podsekretarzem stanu **Alfredem Wysockim** na czele. Obecny był również **w imieniu korpusu dyplomatycznego** ambasador francuski Laroche.

SPOKOJNA OCENA SYTUACJI WEWNĘTRZNEJ W AUSTRJI.

Wiedeń, 23. września. (Tel. wł.) Prasa tutejsza ocenia dziś sytuację wewnętrzną **o wiele spokojniej,** zaznaczając, że rokowania nie są jeszcze rozbite i będą ponownie podjęte **we wtorek, 25. bm.** W tym dniu zbierze się też parlament austrjacki celem **wymiany zdań pomiędzy stronnictwami.** We wtorek przyjeżdża również do Wiednia **naczelnik Reichswehry dr. Engler,** który odbędzie konferencję z kanclerzem Seiplem i naczelnikiem Dolnej Austrji Bureschem. Dzienniki wyrażają nadzieję, że dzień 7. października będzie miał przebieg spokojny.

WYJAŚNIONA ZAGADKA.

Berlin, 23. września. (Tel. G. P.) Ze Schwerinu w Niemczech donoszą, że dziś wieczorem znaleziono w parku pałacu schweryńskiego, nad brzegiem jeziora, **trupa b. ministra sprawiedliwości meklemburskiego dra Brücknera.** Dr. Brückner padł przed kilkoma dnia **ofiarą napadu i został na ulicy pobity** szpicrutą przez swego siostrzeńca, za rzekome zniewolenie siostry jego. Po tym wypadku, który miał miejsce 18. bm. dr. Brückner znikł bez śladu, a poszukiwania za nim nie dały żadnego wyniku.

Prasa sowjecka niezadowolona z wyjaśnień Polski

W SPRAWIE PRZEMÓWIENIA WOJEW. JÓZEFSKIEGO.

(Telefonemat własny „Gaz. Por.")

Pogranicze sow., 23. września.

Z Charkowa donoszą: Prasa tutejsza ogłasza oficjalny komunikat rządu polskiego w sprawie znanego **przemówienia wojewody wołyńskiego Józefskiego.** Oficjalny organ rządu charkowskiego „Wisti" określa odpowiedź polską jako **„niezadowalniającą"**, przyczem dodaje, że opinja publiczna w Sowjetach wyciągnie z tej odpowiedzi **odpowiednie konsekwencje"(?!).** W tym samym brawurowo-perfidnym tonie utrzymane są sądy całej prasy. Równocześnie w całym kraju trwają zainscenizowane **wiece ludowe,** które — rzecz oczywista — wszędzie kończą się jednobrzmiącemi uchwałami domagającemi się niedopuszczenia(?) dalszych antysowjeckich wystąpień Polski(?)

Nowy sukces polityki bałkańskiej Mussoliniego.

W RZYMIE PODPISANO WŁOSKO-GRECKI TRAKTAT PRZYJAŹNI.

Rzym, 23. września. (Tel. G. P.) Wczoraj przybył do Rzymu **premjer grecki Venizelos,** który w dniu dzisiejszym przyjęty został w pałacu Chigi przez premjera Mussoliniego. Podczas rozmowy odbytej pomiędzy obydwoma mężami stanu, a trwającej o koło godziny, omówione zostały **najważniejsze kwestje, interesujące Włochy i Grecję.** Po odbytej konferencji podpisany został **włosko-grecki traktat przyjaźni,** oraz dotyczący postępowania pojednawczego i rozstrzygania sporów na drodze sądowej.

Swięto „Dzieci wileńskich".

BOHATERSKI PUŁK OTRZYMAŁ NOWY SZTANDAR.

Wilno, 23. września. (Tel. G. P.) W dniu dzisiejszym we Wilnie wiceminister wojny p. **generał Konarzewski** wręczył w imieniu P. Prezydenta Rzeczypospolitej nowy sztandar pułkowi strzelców zw. pułkiem „Dzieci wileńskich". Poświęcenia nowego sztandaru dokonał **biskup polowy ks. Gal,** który po odprawieniu nabożeństwa, w wygłoszonem przemówieniu opowiedział dzieje walk o niepodległość, w których uczestniczył bohaterski pułk wileński. Pułk ten otrzymał po bitwie pod Radzyminem **chorągiew powstańców z roku 1863, a w roku 1922 odznaczony został srebrnym Krzyżem orderu wojennego Virtuti Militari.** W drzewce nowego sztandaru pułkowego pierwszy gwóźdź w imieniu P. **Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Marszałka Piłsudskiego oraz własnem wbił generał Konarzewski.** Na uroczystości obecni byli między innymi: wojewoda Raczkiewicz, prezydent m. Wilna Folejewski, arcybiskup Jałbrzykowski, generał Zeligowski, Tokarzewski i Litwinowicz. Po uroczystości odbyła się defilada.

DONIOSŁE UCHWAŁY STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Kraków, 23. września. (Tel. G. P.) Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem posła ks. dra Czuja, prezesa stronnictw, **zebranie głównego zarządu polskiego stronnictwa katolicko-ludowego,** na którem uchwalono kontynuować nadal dotychczasową politykę **popierania obecnego rządu,** odnoszącego się przychylnie do spraw kościoła katolickiego: w sprawie **zmiany konstytucji** postanowiono popierać wszystkiemi siłami inicjatywę rządu idącą w kierunku wzmocnienia władzy prezydenta, nie godząc się równocześnie na projekt wyboru tegoż przez plebiscyt.

NIEDYSKRECJA DZIENNIKARSKA NIE WPŁYNIE NA ROKOWANIA.

Paryż, 23. września. (Tel. G. P.) „Petit Parisienne" podaje, że jakkolwiek jeden z dzienników amerykańskich ogłosił **treść pisma Brianda do ambasadorów francuskich** w sprawie francusko-angielskiego układu morskiego, to jednak nie może to być przeszkodą w prowadzonych obecnie rokowaniach. Ministerstwo spraw zagranicznych zarządziło dochodzenia w celu wykrycia **sprawców niedyskretnego podania** tego pisma do wiadomości publicznej.

Zupełna reorganizacja armji sowjeckiej

SZEREG WAŻNYCH I ZASADNICZYCH ZMIAN. — FORMACJE KADROWE I TERYTORJALNE. — CZAS SŁUŻBY WOJSKOWEJ. CECHY WYBITNIE ANTYDEMOKRATYCZNE

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“)

Pogranicze sow., 18. września.

Z Moskwy donoszą: Ogłoszono nową ustawę w sprawie **organizacji armji czerwonej** na podstawach wręcz odmiennych od dotychczasowych. Główną zasadą nowej ustawy jest dążenie **do znacznego wzmocnienia władzy oraz kompetencji wyższych dowódców,** z równoczesnem wyłączeniem wszelkich wpływów władz cywilnych i partyjnych w życiu armji. Również bardzo ograniczono prawa rządów **poszczególnych republik związkowych** (jak n. p. **Ukrainy, Białorusi** itd.) co do wcielenia do armji nowych roczników, mobilizacji poszczególnych kategorji i t. d.

M. i. w następstwie nowej ustawy, która — nawiasem mówiąc — będzie obowiązywała już od 1. października br. — przewidziane jest

olbrzymie zwiększenie liczebnych sił armji czerwonej.

Armja ta — jak wiadomo — składa się **ze stałych formacyj wojskowych,** t. zw. części **kadrowych,** oraz z formacyj **terytorjalnych.** Ostatnie dotychczas stanowiły **70 procent liczebnego składu armji** (głównie piechoty). Z ogólnej ilości poborowych (około 1.200 tys. osób) wcielano corocznie tylko 200 tys. do części kadrowych (stałych formacyj), a z pośród pozostałych ledwie nieznaczną część poborowych na

podstawie losowania

powołano do służby wojskowej w częściach terytorjalnych. Obecnie nowa ustawa **znosi w całości zasadę losowania,** wprowadzając natomiast **powszechny obowiązek wszystkich zdolnych do noszenia broni do służby w formacjach terytorjalnych.** Dzięki tej innowacji liczebność armji czerwonej **już w roku bieżącym zwiększy się o 500—800 tys. osob.**

Równocześnie nowa ustawa przewiduje zmniejszenie czasu służby czynnej w marynarce **z 4 do 3 lat,** a w oddziałach obrony powietrznej **z 3 do 2 lat.** Natomiast czas służby personalu oficerskiego podnosi się znacznie, a to **z 40 do 50 roku życia.** Ponadto ustawa ta zawiera cały szereg

innych doniosłych zmian,

nadających organizacji armji czerwonej **cechy wybitnie antydemokratyczne.** M. i. skasowano wszystkie instytucje **kolegjalne** w dowództwach, natomiast prawa jednostek rozszerzono aż do ogłoszenia na własną rękę częściowych mobilizacji i prawa przedwczesnego zwolnienia pewnych kategorji poborowych.

Kino LEW. Dziś poniedziałek **PREMIERA.**
Najsilniejszy człowiek świata MACISTES w 10-aktowym dramacie erotycznym p.t.
Olbrzym Gór
Sensacyjny dramat erotyczny na tle wspaniałych zdjęć w dolomitach.
Ponadto doborowe uzupełnienie.

Oficjalne dementi pogłosek o zmianach w rządzie.

W PRZYSZŁOŚCI NIE BĘDZIE KŁAMLIWYCH WIEŚCI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. września. (ps) Polska Agencja Tel. upoważnioną została do oświadczenia, że wiadomości, które ukazały się w prasie zagranicznej, a które powtórzyły niektóre pisma polskie, w sprawie zmian w rządzie są **najzupełniej fałszywe.** Jednocześnie P. A. T. komunikuje, że zostały wydane zarządzenia zmierzające **do uniemożliwienia korespondentom pism zagranicznych rozpowszechniania kłamliwych wiadomości.**

Rabunek trzech kur i mięsa w parku Kościuszki.

Lwów, 24. września.

(—) Ub. nocy parkiem Kościuszki przechodiła **Helena Schneidrówna,** zam. przy ul. Wronowskich 14. w towarzystwi **Abrahama Wernera,** zam. przy ul. Źródlanej 33 i niosła do domu **trzy zarżnięte kury i 2 kg. mięsa wołowego.** W parku spotkali oni czterech osobników, z których dwaj przystąpili do nich **i zagroziwszy im nożami wyrwali z rąk Schneidrówny kury i mięso** i poczęli uciekać. Na krzyk obrabowanej i jej towarzysza nadbiegł post. **Sadowski i rozpoczął natychmiast pościg za zbiegłymi rabusiami.** W parku już ich nie złapano dopiero gdy post. Sadowski wraz z poszkodowaną i jej towarzyszem znalazł się na ul. Gródeckiej spotkali oni idących 22-letniego **Michała Karpińca** zam. przy ul. Janowskiej oraz **Zygmunta Kosturkiewicza** z zawodu betoniarza zam. przy ul. Kleparowskiej 16, **których poszkodowana rozpoznała jako sprawców rabunku.**

Wskazanych **rabusiów aresztowano,** mimo że wypierali się winy, twierdząc, że w krytycznym czasie byli na ulicy Gródeckiej. Przy rewizji osobistej **znaleziono przy nich noże.** Dalsze dochodzenia w toku.

Zamiast ślubu -- dwa pogrzeby.

— **Nowy Jork,** we wrześniu.

(+) W miejscowości Lorain (Ohio) wielkie wrażenie wywarła **niemal równoczesna śmierć dwojga narzeczonych** tuż przed ślubem. 17-letnia Polka Helena **Włodarska** została przejechana śmiertelnie przez auto. Narzeczony jej jadąc na pogrzeb spadł z auta, dostał się pod koła tramwaju i zginął na miejscu.

Matce zajęto dziecko za czynsz.

N. Jork, we wrześniu.

(+) Pani Thompson, mieszkanka Chicago, **była** swej gospodyni winna czynsz **w kwocie 20 dol.** Opuszczona przez męża, schorowana i niezdolna do pracy, została przez nielitościwą kamienicznkę wyrzucona z domu, a **jej 11-letnia córeczkę Betsy gospodyni zatrzymała jako zastaw.**

Zrozpaczona matka, którą przygarnęli krewni, codziennie chodziła do nieludzkiej kobiety, prosząc o oddanie dziecka, lecz na próżno. Wreszcie więc zwróciła się do policji, która dziewczynkę odebrała z „zastawu“ i oddała matce.

Ofiara przygodnej znajomości.

SMUTNY EPILOG WESOŁEJ ZABAWY.

Lwów, 24. września.

(?) Ohydnego gwałtu dopuścili się wczoraj **dwaj nieznani osobnicy** na niejakiej Julji Słowikównej, służące, liczącej 22 lat. Słowikówna, korzystając z niedzieli, udała się **na festyn urządzony przez Tow. „Skała“.** Na festynie poznała dwóch dorodnych młodzieńców, którzy adorowali ją przez cały wieczór. Po zabawie oświadczyli oboje ci gentlemeni, że odprowadzą Słowikównę do domu. Po drodze od błahym pozorem zaprowadzili ofiarę swą **na Złoty most** przy ul. Marcina i tam po powaleniu na ziemię, dopuścili się na niej gwałtu. Zrozpaczona dziewczyna udała się do III komisarjatu i o wszystkiem opowiedziała dyżurnemu. Policja wszczęła energiczne dochodzenia.

Najnowszy wybryk szoferski

„UNIESZKODLIWIŁ“ AUTO STRAŻY POŻARNEJ.

Lwów, 24. września.

(?) Na całym świecie istnieje przepis, nakazujący **w czasie przejazdu tramwaju pożarowego, czy karetki Pogotowia Ratunkowego** wszystkim innym pojazdom jechać na prawą stronę i przepuścić spieszące na pomoc oddziały. Przepis ten bywa wszędzie respektowany, **tylko nie we Lwowie.** Szoferzy lwowscy są bowiem zdania, że **im wyłącznie należy się pierwszeństwo.** Czasami, kiedy szofer jest w dobrym humorze, **urządza nawet wyścigi z tramem pożarnym** na ulicach miasta, a ofiarą tych harców padają zwykle **przechodnie.** Czas najwyższy, by **ukrócić samowolę tych wszechwładnych panów** i zaprowadzić wreszcie europejski ład.

Wczoraj dzięki lekkomyślności jednego ze szoferów lwowskich, a mianowicie niejakiego **Marjana Matusza,** zamieszkałego na Zniesieniu 364, nastąpiło zderzenie dorożki automobilowej z **wozem straży pożarnej, które na szczęście nie pociągnęło za sobą poważniejszych następstw.**

Wspomniany Matusz kierując auto dorożką Nr. 7528, będącą własnością dyr. rafinerji nafty Joachima Schwarza najechał na pl. Krakowskim u wylotu ul. Kościelnej na wóz pożarowy „Zuch“.

Wskutek zderzenia wypadła z auta żona szofera, Anastazja i doznała **lekkich potłuczeń na całem ciele.** Nieszczęśliwą zaopiekowało się Pogotowie ratunkowe.

„Zuch“, jakoteż autodorożka doznały **poważnych uszkodzeń**

Nocny połów policji.

Lwów, 24. września.

(—) Ub. nocy wydział śledczy przeprowadził **wielką obławę w mieście** w poszukiwaniu za **osobnikami pozostającymi w kolizji z policją i kodeksem karnym.** W restauracji Halperna przy ul. Szpitalnej ujęto na hazardowej grze Dawida Weismana, Hermana Klara, Michała Leitera, Arnolda Bienstocka, Michała Kleinberga, Dawida Bikowa i Izaka Waldmana. Przytrzymanych oddano do aresztów, ze względu na to, że są poszukiwani za „zecerstwo“, uchylanie się od dozoru policyjnego i nieprawne noszenie broni.

Ponadto brygada sanitarno-obyczajowa oczyściła wczoraj miasto **z tajnych nierządnic,** które w liczbie około 20 przytrzymano i oddano do aresztów policyjnych.

Świece świąteczne powodem pożaru.

Lwów, 24. września.

(?) Wczoraj w godzinach wieczornych **wybuchł pożar** w mieszkaniu niejakiego Dawida Korna, kupca, zam. w jednym z domów znanego potentata finansowego Jonasa Sprechera przy ul. św. Anny 3.

Z okazji uroczystego żydowskiego święta zapalono w domu wymienionego Korna świece i lampki, poczem cała rodzina udała się do bóżnicy. Od płonącej świecy zajął się obrus, następnie stół, w końcu **ogień przerzucił się na niedaleko leżącą pościel.**

Kłęby dymu wydostające się z zamkniętego mieszkania Kornów zwróciły uwagę sąsiadów i ci natychmiast zaalarmowali straż pożarną. Przybyła na miejsce pod kier. zast. naczelnika Spaczyńskiego straż w krótkim czasie ugasiła ogień. Szkody nieznaczne wynoszą około 200 zł.

Z codziennej kroniki.

Lwów, 24. września.

(?) Z powodu niesnasek rodzinnych skoczyła z drugiego piętra w zamiarze samobójczym na bruk niejaka **Anna Kowaliszyn,** córka dozorcy, zamieszkała przy ul. Szpitalnej 18. Nieszczęśliwa doznała **poważnych obrażeń** na całem ciele. W groźnym stanie odwiozło Pogotowie samobójczynię do szpitala powszechnego.

Daj grosz na cele T.S.L.

KOBIETA W DOMU I SALONIE

-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 151. Dodatek tygodniowy do Nr. 6632 z dnia 25. września 1918.

Pod redakcją JANINY PERENSKIEJ.

POGADANKA

Lwów, 24. września.

Obchodziliśmy obecnie „Tydzień dziecka". Dziecko, jego psychika i jego potrzeby wysuwały się na pierwszy plan zainteresowania. To też nie wydaje mi się, abyśmy w naszej tygodniowej pogadance o czem innem, jak o tym temacie mogły mówić.

Dziecko ma swoją psychikę, stanowi osobny odrębny świat, do którego trudno nam ludziom dorosłym znaleść wnijście.

Wydaje się to poniekąd paradoksem, bo wszak wszyscy kiedyś w tym świecie przebywaliśmy, wszyscy z tego świata wyszliśmy, bo wszyscy byliśmy dziećmi. A jednak życie podaje nam codzień w biegu upływających lat szczególny napój zapomnienia, który sprawia, że wiek młody przestaje rozumieć dzieciństwo, jak niemniej starzy ludzie nie rozumieją młodych.

I dopiero droga refleksji i rozumowania możemy do pewnego stopnia nie to powrócić w te dziedziny, ale zwbić się ponad nie, objąć je krytycznem spojrzeniem, by jako wychowawcy zapanować nad niemi, zrozumieć procesy zachodzące w umyśle dziecka, umieć sobie należycie tłumaczyć ich objawy zewnętrzne.

Weźmy naprzykład taką sprawę, jak kłamstwo dziecięce. Jak ma się do niego ustosunkować wychowawca?

Kłamstwo, jako takie, jest zawsze niebezpiecznym czynnikiem, mogącym wpłynąć destruktywnie na charakter dziecka. Ale w jego zwalczaniu należy także zachować ostrożność, aby kuracja nie stała się gorszą od choroby.

Przedewszystkiem zatem spostrzegłszy u dziecka skłonność do kłamstwa, należy zbadać źródło, z którego ono pochodzi.

Częściej aniżeli możnaby przypuszczać, źródłem tego jest li tylko żywa wyobraźnia, rozbudzona fantazja dziecka. Każda matka, czy wychowawczyni powinna się z tem liczyć, że u dziecka nie istnieje właściwe wiekowi starszemu ścisłe rozgraniczenie pomiędzy światem wewnętrznym, marzeniem sennem i marzeniem na jawie a światem zewnętrznym, światem zjawisk i faktów. Dziecko miesza je ze sobą, łączy na podstawie swoistej logiki, przenosi jedno w drugie.

W tem stadjum swej mentalności dziecko kłamie, bo nie umie uchwycić dobrej różnicy pomiędzy prawdą a nieprawdą, kłamie, żeby tak powiedzieć, z dobrą wiarą.

Takie kłamstwo nie jest objawem jakichś przewrotnych cech charakteru, ale świadczy natomiast o małym jeszcze rozwoju inteligencji. W tym wypadku, mojem zdaniem, mogłoby szkodliwy wpływ wywrzeć na dziecko zarzucanie mu kłamstwa, a ostre strofowanie lub kary mogłyby spowodować szkodliwy uraz psychiczny.

Obowiązkiem wychowawcy będzie w takim wypadku w odpowiedni sposób doprowadzić umysł dziecka do rozpoznania granicy między wytworami jego wyobraźni a światem rzeczywistym, rozwijając jego spostrzegawczość i budząc zmysł krytyczny. Powinno się to robić nieznacznie, nie narzucając dziecku niczego z góry, lecz ułatwiając mu drogę poznania.

Kłamstwo traci swój niewinny charakter z chwilą, gdy łączy się z widokami jakiejś korzyści, którą przynieść może zatajenie prawdy. Ten rodzaj kłamstwa jest u dzieci bardzo rozpowszechniony i przychodzi z chwilą wyższego rozwoju umysłowego. Kiedy dziecko nabierze doświadczenia, że przez zatajenie prawdy lub jej rozmyślne przekręcenie może się uchronić od kary, zyskać sobie pochwałę lub nawet nagrodę, zrzucić na kogo innego winę, zaczyna się destruktywny wpływ kłamstwa na jego charakter.

Do troskliwego wychowawcy zatem należy czujnością swoją przeszkodzić, by dziecko podobnych doświadczeń nie robiło, inaczej przebaczyć winę, w razie szczerego przyznania się winowajcy, aniżeli zbytnią srogością sprowadzać dziecko na krętą drogę kłamstwa, zanim zdobędzie sobie dość moralnej siły, aby je z własnego poczucia precz od siebie odrzucić, wyeliminować ze swego koła myślenia. A ten wychowawca spełni należycie swoje zadanie, który zdoła doprowadzić do tego, aby to poczucie moralne było dominantą wszystkich odczuwań i wszystkich poczynań wychowanka.

Że do tych rezultatów doprowadza się nie karą i nie nudnemi tyradami i kazaniami podkreślałam już niejednokrotnie.

Wychowawca powinien tylko wyzwalać siły, tkwiące samoistnie w psychice dziecka. A w tym celu musi tę psychikę rozumieć lub przynajmniej starać się odgadywać.

Jednym z takich zakusów wymagających trafnego rozwiązania ze strony wychowawcy będzie także wykrycie prawdziwej przyczyny, objawiającego się często u dzieci umyślnego psucia zabawek. I można tu stwierdzić jedno: — im zabawka jest kosztowniejsza, bardziej skomplikowana, tem energiczniejsze czyni dziecko wysiłki, aby ją jak najprędzej popsuć.

Czy zawsze należy takie wybryki bezwzględnie karcić? Nie sądzę. Pewnie, że powinno się bezmyślnej żądzy zniszczenia rozsądną perswazją kłaść tamę. Ale nie zawsze bezmyślność jest powodem psucia zabawek.

Często jest to ciekawość, chęć przekonania się, co tam jest w środku. Odnosi się to zwłaszcza do zabawek, opatrzonych w specjalny mechanizm, lalek mówiących, obracających oczami, piszczących zajączków, niedźwiadków, poruszających się lokomotyw i t.

W tych wypadkach jest to często oznaką specjalnych zdolności dziecka, lub wogóle żądzą wiedzy — tą samą żądzą w miniaturze, która prowadziła ludzkość drogą odkryć i wynalazków. I znowu rola wychowawcy będzie w tym wypadku polegała na wprowadzeniu tej naturalnej skłonności na właściwe tory.

Nowoczesne wychowanie nie jest rzeczą łatwą, ale otwiera wdzięczne, szerokie pole do działania.

J. P.

Z dziedziny mody.

Garnitury futrzane przy płaszczach jesiennych i zimowych.

Lwów, 24. września.

Wydawałoby się, że w ogólnym obrazie mody, zwłaszcza w płaszczach jesiennych i zimowych nie zasła zasadnicza różnica. Linja ich pozostaje prawie niezmieniona, jak kolwiek tu i ówdzie wprowadzone godety lub też aranżowanie garniturów wprowadza pewne zmiany. Dla bardziej wprawnego oka jednak różnice występują bardzo wyraźnie w drobniejszych szczegółach, a to w formie wyłogów, przybraniu a zwłaszcza w formie kołnierzy i manszetów. Kołnierze w nowych płaszczach przedstawiają bardzo wielką rozmaitość i one głównie rozstrzygają o szyku stroju. Naogół przeważa kołnierz wysoko podnoszący się w tyle; ku przodowi przechodzi on bądź to w formę szalową, bądź kończy się krótko u szyji, lub też wykazuje warjanty, które trudno wszystkie wyliczyć i wymienić. Manszety futrzane przy tegorocznych płaszczach są niebywale wysokie i dochodzą nierzadko niemal aż do łokcia.

Czarny płaszcz aksamitny przybrany gronostajem.

Ensemble z kashy białej z dżersa w pasy beige i czarne. Kołnierz futrzany w tonie.

Jeżeli mowa o kołnierzach i manszetach, jakoteż o przybraniu płaszczów nowego sezonu, to naturalnie wzbudza zainteresowanie, jakie futra w tym roku będą do tego celu najbardziej en vogue. Zanim wymienimy uprzywilejowane gatunki

Szykowny kostjum jesienny.

futer, nie od rzeczy będzie poinformować nasze Czytelniczki, że nie tylko dla sezonu jesiennego, ale na wet i zimowego, w tym roku znamienne będą płaszcze wełniane tylko z przybraniem futrzanem, które jakkolwiek nie ograniczy się wyłącznie do kołnierza i manszetów, jednak będzie stosowane z mniejszą rozrzutnością, aniżeli w roku poprzednim.

Ta predylekcja do płaszczów wełnianych wynika stąd, że modna pani nie może zadowolić się dzisiaj jednem okryciem. Trzeba koniecznie je zmieniać. Ponieważ zaś wobec ceny futer trudno jest posiadać ich kilka w zapasie, zatem należy je uzupełnić także okryciem mniej drogiem a niemniej eleganckiem, a bardziej od futra stosownem dla niektórych pór dnia.

Elegancki płaszcz z jedwabnego ma-ocain z wysokim kołnierzem futrzanym.

Po tej uwadze możemy przejść do przeglądu futer, służących do przybrania. Najmodniejsze w obecnym sezonie będą astrachany, zwłaszcza w kolorze popielatym lub cieniowanym odpowiednio do koloru materjału, lisy, mniej praktyczne, ale bardzo dekoratywne, są zarezerwowane do płaszczów strojniejszych. Ponieważ jednak nie dla każdej z pań pragnących się ubrać elegancko są dostępne ceny tych futer, więc do ich dyspozycji stoją jeszcze zawsze króliki w rozmaitych kolorach, cieniowane lub przystrzygane, strzyżone baranki, a co jest ostatnim krzykiem nowości w tym zakresie to — źrebce. Należy również zanotować, że w nowych kolekcjach szczególniejszą sympatją cieszą się garnitury kastorowe, które rzeczywiście zalecają się wielu przymiotami. Są niezbyt drogie, miękie, mają bardzo piękny połysk i są trwałe. Nic też dziwnego, że panie, umiejące łączyć praktyczność z estetyką, chętnie je włączają do swojej garderoby.

Angielski płaszcz jesienny.

Ciepłe rękawiczki.

Na zakończenie tego przeglądu mody jesiennej należy zaznaczyć, że komplety mające dotychczas zastosowanie tylko w modzie letniej, teraz opanowują także sezony zimowe. Jako ostatni wyraz szyku jest uważane, aby suknia, noszona pod płaszcz, nawet jeśli jest zrobiona z lekkiej tłaniny: georgette lub innej lekkiej krepy, harmonizowała w kolorze z płaszczem. A nawiasem mówiąc, mimo, że zbliżamy się do okresu śniegów i mrozów, to moda nakazuje ubierać pod płaszcz i futra lekkie powiewne suknie. Naturalnie, że należy mieć zaufanie do rozsądku pań, że zasadę tę stosować będą tylko tam, gdzie ona będzie na miejscu i w posłuchu dla nakazu mody nie wyrzekną się sukien ciepłych, wełnianych wówczas, gdy takiego ubrania będzie wymagała temperatura.

Komplet jesienny.

Nina.

Żurnale Wzory
Manekiny Kroje
R. LANDAU
Lwów, Czarneckiego 3.

Mały fejleton.

Zepsuta zabawka.

Lwów, 24. września.

Głośny płacz, dochodzący z pokoju dziecięcego jest dla Mamusi sygnałem, że jej obecność jest tam potrzebna.

Po wejściu przedstawia się jej taki widok: — Czteroletnia Anka rozpływa się we łzach, patrząc na rozdarte nielitościwie ciało swej nowej, najpiękniejszej lalki, która tak ślicznie mówiła: mama i tata!

Natomiast sprawca tragedji, sześcioletni Juruś z największym spokojem ducha prowadzi swoją sekcję i całą uwagę poświęca mechanizmowi, dzięki któremu lalka „mówiła".

Na pytanie matki odpowiada z poczuciem swej wyższości:

— Ej, bo te dziewczęta to tylko umieją się mazać. Przecież nic jej złego nie zrobiłem. Chciałem się tylko przekonać, jak to wygląda w środku. Zaraz jej to naprawię.

Co prawda niebawem przekonywa się mały ciekawski, że łatwiej jest zepsuć, niż naprawić, co trochę deprymująco wpływa na jego pewność siebie.

W tej chwili wchodzi tatuś — sytuacja staje się groźniejsza.

Lecz o dziwo. Zamiast srogiego sądu na winowajcę, tatuś uśmiecha się pobłażliwie i ogranicza się do powiedzenia:

Spodziewam się, że po tej nieudałej próbie nie zechcesz więcej martwić siostrzyczki i zostawisz jej lalki w spokoju. Za to ja postaram się o coś, co będzie cię więcej interesować.

A nazajutrz Juruś dostał piękne mechaniczne zabawki, które mógł dowolnie rozkładać na części składowe i znowu rekonstruować.

Bo ojciec dopatrzył w eksperymencie Jurusia z lalką nie bezmyślnej chęci zniszczenia i złośliwości, ale zainteresowania dla mechanizmu.

Może jest to pierwszą wskazówką naturalnych uzdolnień dziecka — pomyślał — może w tym sześcioletnim człowieczku obudził się przyszły badacz naukowy lub inżynier.

— A. K

Wojskowe przysposobienie kobiet.

Rząd obecny otacza życzliwą opieką

Lwów, 24. września.

(.) Kadry młodych kobiet, biorących udział w kursach przysposobienia wojskowego **wzrastają wydatnie w ostatnich latach,** dzięki życzliwej opiece, jaką obecny rząd otacza sprawę przysposobienia wojskowego kobiet. **Około 3400 uczenic** szkół średnich zawodowych i wyższych ćwiczy obecnie w drużynach i hufcach szkolnych przysposobienia wojskowego.

W bież. roku było **trzy kobiece obozy letnie,** a mianowicie **w Kościeżynie** na Pomorzu **236 uczestniczek w Trembowli 214 i w Grzędzicach 97.** Celem propagandy pomocniczej służby kobiet poza frontem, która spotyka jeszcze wielu przeciwników, komitet społeczny przysposobienia kobiet do obrony kraju wydał obecnie drugi z kolei rocznik swój p. t. **„Dla przyszłości".** W roczniku tym zebrany jest nader interesujący materjał ideowy i sprawozdawczy z pracy i organizacji przysposobienia, jakoteż program na najbliższą przyszłość. **P. Prezydent Rzpltej i Jego Małżonka należą do nader gorliwych protektorów tej idei i niejednokrotnie już osobiście zwiedzali obozy przysposobienia wojskowego kobiet.**

Dla tych, którzy chcą schudnąć.

Lwów, 24. września.

(jp) Ideałem dzisiejszej niewiasty jest niezaprzeczenie **smukła linja.** Z tego względu zapewne wywoła zainteresowanie naszych Czytelniczek sprawozdanie Instytutu fizjologicznego w Helsingforsie, podające wyniki badań, **ile energji ludzkiej pochłania taniec.** Badania te doprowadziły do stwierdzenia, że przy tańcu następuje **bardzo znaczne zużycie kaloryj.** I tak strata ciepła z 1 kg. wagi człowieka podczas jednej godziny tańca przedstawia się następująco: walc zużywa 3.99 kalorji, foxtrott 4.76 kalorji, polka 7.56, mazur 10.87 kalorji.

Nic zatem dziwnego, że po takim ubytku cieplika tańczący odczuwają ogromny apetyt, bowiem **w ciągu godziny foxtrotta młodzieniec wagi 75 kg. zużywa tyle energji, ileby mu jej dostarczył befsztyk pół kg., jego dancerka zaś, wagi 50 kg. traci tyle energji, ile mogłaby otrzymać ze spożycia pół kg. najprzedniejszych czekoladek.**

Z tego wynika, że kto chce schudnąć, powinien się oddawać rozkoszom tańca z tym warunkiem, żeby następnie **nie zaspokajać wzmożonego apetytu.** Jest to metoda pewna, niewiadomo tylko, czy zbyt zalecenia godna ze względów hygienicznych.

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

— I to zaaranżowałaś?

— Naturalnie. Powiedziałam mu, aby w chwili, gdy muzyka zagra walca z „Księżniczki Dolarów“ wszedł do gabinetu. Co wówczas pomogą zapewnienia, że rendez vous miało niewinny charakter.

Przez ciało Stefana przebiegł dreszcz.

— Jesteś straszną kobietą — powiedział Stefan. Tyle nienawiści i perfidji w jednej osobie jeszcze nigdy nie spotkałem.

— A potem — śmiała się Walentyna — inżynier znów będzie dawnym Barrą i będzie należał tylko do nas. Razem stworzymy cuda. Widzisz, Krag zbliżył się do Barry. Czego on może od niego chcieć. W gląda tak energicznie. Dziwny człowiek. Stąpa nam zawsze po piętach.

Detektyw szukał inżyniera czas dłuższy, aż wreszcie odnalazł go. Barra stał swoim zwyczajem niedaleko kominka z rękoma w tył założonemi.

— Chciałbym z panem pomówić — zaczął detektyw.

— Znowu? — zdziwił się inżynier — służę panu.

— Proszę o rozmowę w cztery oczy.

— Nie mogę — wstrzymują mnie obowiązki gospodarza.

— Rozmowa nasza potrwa zaledwie parę minut. Może wejdziemy do pańskiego gabinetu. Niemą w nim na razie nikogo. Zamkniemy drzwi.

Detektyw mówił w tonie tak rozkazującym, że Barra nie protestował wcale.

Obaj mężczyźni weszli do gabinetu. Krag zamknął za sobą drzwi.

— Czy zasunąć? — zapytał Barra.

— Zasuń pan — chcę mówić swobodnie.

— Wierzę, że dziś będzie doskonała zabawa — rzucił inżynier — Przygotowałem na cześć moich gości mnóstwo niespodzianek.

— Dobry znak — szepnął detektyw.

Gdy mężczyźni wychodzili, detektyw spojrzał na zegarek.

— Dochodzi pierwsza.

— Nie rozumię pana?!

— Sądzę, że to najwyższy czas.

— Dlaczego?

— Bo jeśli pan dzisiaj chce zrealizować czek, musi pan natychmiast wysłać posłańca.

— Wyślę natychmiast, jeśli mu panowie zapewnią swobodne przejście.

— Naturalnie. Zaraz powiadomię o tem swoich ludzi.

Inżynier zbliżył się do detektywa i patrząc mu w oczy, zapytał ironicznie:

— Jak pan sądzi, panie Krag, czy czek musi być dzisiaj zrealizowanym?

— Wychodząc z pańskiego założenia, uważam to za najkorzystniejsze — odpowiedział spokojnie detektyw. — Do widzenia, panie inżynierze.

Właśnie Dr. Peters wsiadał do sanek, gdy z pałacu doleciał mężczyzn drwiący śmiech. Dr. Peters wzdrygnął się nerwowo.

— Kto to tak strasznie się śmieje? — zapytał niemiecki agent.

— „Pająk“ — odpowiedział Krag i powiem nawet panu co jest tego powodem.

— ?!!

— Śmieje się, ponieważ pan wypłacił 250 000 M.

dowodów, jest tylko kwestją intrygi ce'em pozbawienia nas, wówczas zniewalające chwile śmiertelnie. Nie uwierzysz jaką mam ochotę pójść do niej i powiedzieć o wszystkiem, żądając równocześnie wyjaśnień.

— Nie rób tego! — Tym krokiem zburzyłbyś cały mój plan i nie dowiedziałbyś się niczego. W tej chwili ona nie domyśla się nawet.

Barra patrzał na swoją żonę. Siła ona w tej chwili przez salon wsparta na ramieniu Dra Petersa.

— Czy fotografja nie przekona a ciebie jeszcze? zapytała Walentyna.

— Nie — odpowiedział Barra — to nie jest jeszcze dostatecznym dowodem.

Inżynier wyjął z kieszeni fotografję i chwilę przyglądał się jej i wreszcie spojrzał ostro na Walentynę.

— Również mam silne podejrzenie, że to nie ona pisała. Pismo wprawdzie bardzo podobne a przecież różne.

Barra czytał

Serdeczne pozdrowienia. Nie zapomnę ciebie nigdy. Będzie dla nas obojga lepiej, jeśli nigdy nie przekroczysz progu mojego domu. Konstancja.

Inżynier schował fotografję do kieszeni.

— A jeśli przekonam cię, że oni spotkają się dzisiejszego wieczoru? Co wówczas?

— Wówczas stanie się rzeczą zemszczę! Wtedy przekonacie się, że dawny Barra jeszcze żyje!

In ynier przesunął rękę po czole i szeptał jakgdyby do siebie:

— Straszne — to straszne... schadzka miłosna pod moim dachem... dziś, wieczorem.

Nagle Barra roześmiał się.

— Jacy ci ludzie są straźnie dziwni. Nikomu nie można nigdy wierzyć i dlatego powinno się ich nienawidzieć.

— Sądzisz?!

— Tak, tak! Powinno się z nimi wszystkimi walczyć i wszystkich pokonać. Oto dewiza życiowa. Gdzie mają się oni ze sobą spotkać?

— W twojej pracowni.

— Ach!

— Ona wie, że tam nikt nie przeszkodzi. Dlatego wzięła klucz od twego gabinetu. Czy tam przechowujesz biżuterję Konstancji?

— Tak jest, w kasie ogniotrwałej!

— Tam, gdzie przechowujesz plany?

— Tak jest. Kiedy dasz mi znać?

— W chwili, gdy muzyka zagra mojego walca.

— Twego walca?

— Walca z operetki „Księżniczka Dolarów“.

— A co wówczas?

— Wówczas otworzysz drzwi gabinetu, a gdy będą zamknięte, wysadzimy je.

— Dobrze. Mam przygotowany nabój dynamitowy.

Z ust „Pająka“ wypłynął szatański śmiech.

— I rewolwer także? — zapytała Walentyna.

— Tak i rewolwer — odpowiedział twardo inżynier.

— Ale gdzie jest detektyw? — zapytała Walentyna, spoglądając na wszystkie strony.

Asystenta Kraga nigdzie nie było widać

X VII.

P · ZY JĘCIE

Prz d wspaniale oświetlonym na'acem inżyniera aż zaroiło od sani, bryczek i ekwipaż w s elakiego rodzaju. Do pałacu wchodzili goście za gośćmi, serdecznie witani przez gospodarzy. Ogólną uwagę zwracała n ezwykła bladość inżynierowej, oraz wyborny, tryskający życiem humor Walentyny. Podobnie jak i na poprzedniem przyjęciu, goście nie czuli się swojsko, dzielili na kółka i kółeczka, rozmawiając półgłosem. Dopiero po długich a mozolnych usiłowaniach Walentyny udało się jej nieco gości rozruszać i dopiero, gdy zagrała wyborna muzyka, zapanowała swoboda i ochota. Pośród zaproszonych nie brakło również detektywa i niemieckiego agenta. Wobec niemieckiego agenta zachowywał się inżynier nadzwyczajnie serdecznie i gościnnie.

Uprzejmość gospodarza męczyła tylko Dra Petersa, nie mógł jednak uwolnić się od niej bodaj na chwilę. Zrozpaczony niemal począł szukać oczyma detektywa, ten jednak znikł w tłumie. W pokojach panował gwar, harmider i ścisk. Około stu osób przesuwało się przez pokoje inżyniera.

Wreszcie po długiem szukaniu niemiecki agent spostrzegł detektywa rozmawiającego z gospodynią domu. Ożywienie, z jakiem rozmawiali, wskazywało, że mówili o rzeczach ważnych.

Chcąc odwrócić uwagę inżyniera od rozmawiających, wszczął Dr. Peters żywą rozmowę.

Rozmowa detektywa z inżynierową trwała zaledwie około dziesięć minut i Dr. Petersowi zdawało się, że Krag zaniedbuje otoczenie.

Dr. Peters zdawał sobie dokładnie sprawę, że już nie opanowuje całej sytuacji. Nie przewidywał jak się to wszystko skończy, czuł tylko, że rozwija się w szalonem tempie wypadki uchwycily i jego w szalony tan

Jedynie tylko detektyw zachował dotychczas zimną krew. Po długiem szamotaniu się wewnętrznem przyszedł Dr. Peters do przekonania, że całą dalszą inicjatywę zostawić należy detektywowi.

Asbjörn Krag skończył wiadomość i przesuwał się przez salon w kierunku odległego kąta, w którym stały palmy. Pośród nich znikał detektyw nagle, jak gdyby wpadł pod ziemię.

Nagle wzrok agenta spoczął na Walentynie. Stała ona z inżynierem w pobliżu palm, wśród których zniknął detektyw.

Rozmowa osiągnęła punkt kulminacyjny. Inżynier mówił cicho, prawie szeptem, ale gdyby nawet mówił głośniej, nie wiele osób zrozumiałoby ją.

— Zaczynam w słowa twoje wierzyć — mówił inżynier do Walentyny, zaciskając pięści tak silnie, że aż zatrzeszczały kości.

— Ostatnich 24 godzin jest ona straszne blada i roztargniona. Drżącą ją napewno wyrzuty sumienia, a jednak ile razy spojrzę na jej czyste oczy, podejrzenia moje upadają.

— Mówi am ci już — szeptała Walentyna — że ci udowodnię jej winę.

— Czekam, ale równocześnie zapamiętaj to sobie, że jeśli dziś w eczorem nie dostarczysz mi

— Rozeźlimy się — rzekła Walentyna — pod okiem stoi Dr. Peters i spogląda w naszą stronę. Nikt nie może nawet domyślać się o czem mówimy. Czy porozumi łeś się ze Stefanem?

— Tak — wszy tko w p rządku. — O , wykradnie torpedę.

— A straż koło pa'acu?

— Śnieg zniki zupełnie. Podjedzie samochodem i tru no będz e go uchwycić, tem więcej, że jest ono szybkie i doskonałe. Ja jednak nie wiem o niczem. W jaki sp sób S efan sprawę przeprowadzi. to już jego rzecz.

Spólnicy rozstali się i każde z nich odeszło w inną stronę.

Nie długo późnie'i pow szyły się liście palmowe i z kąta wys nął się mężczyzna.

Był to Asbiörn Krag.

Gości zaproszono do stołu. Gdy już podano szampana, inżynier wzni s toast na cześć D a Petersa. Dr. Peters odpowiedział, ale mówił tak niezrozumiale i zawile, że nikt nie wiedział, co niemiecki agent chciał powiedzieć. Wieczerza skończyła się i rozpoczęły się tańce. Doskonałe wino i doborowa muzyka zrobiły swoje. Goście bawili się ochoczo.

Zyd Stefan dopiero teraz pokazał się w salonie. Ubrany był starannie w butoniere tkwiła wstążeczka wysokiego odznaczenia tu eckiego.

Walenty a tak manewrowała zręcznie, że wkrótce spotkała się ze S efanem. Rozmawiali cicho. W lentyna bawiła się niedbale w chlarzem i uśmie hała w ten sposób, ak gdyby jej towarzysz bawił ją zwykłą towarzyską rozmową. Rozmawiali o inżynierze.

— Udało ci się? — zapytał Żyd Stefan.

— Udało — odpow edziała Wa'entyna — ale on wierzy jej jeszcze.

— Żeby tylko nie odkrył przed czasem sieci twoich bezwstydnych ntryg!

— Bezwstydnych intryg — roześm a'a się Walentyna i uder yła Stefana wachlarzem po ręce. Czy i ty zaczynasz umor lniać?

— Dotych zas jeszcze nie, ale wiesz sama, jak inżynier est strasznie podejrzliwy.

— Nawe najwyższa nieufność nie zepsuje przed czasem nas ych knowań. Wszystko się stanie tak, jak ja chcę. Za pół godz ny przybędzie praktykant leśnictwa.

— I cóż z tego?

— Ach, — zaśmiała się Walentyna — jakiś ty niedomyślny. Cóż łatwiejszego, jak ukuć taką małą intryżkę. Najwazniejsza rzecz, że udało mi się, gdyż dzisiejszego spotkania nie pragnęła ani moja siostra przyodnia, ani też Blinde Praktykantowi powiedziałam, że to moja siostra pragnęłaby jeszcze zamienić słów parę przed iego wyjazdem, a Konstancji oświadczyłam, że Blinde za nią szaleje i że uniesz zęśliwiłaby go na całe życie, gdyby się na tę ostatnią rozmowę nie zgodziła Całość jest bardzo dramatyczna, lecz tak powinno się zawsze snuć intrygi. Wkrótce Konstancja wycofa się z towarzystwa pod pozorem bolu głowy i wejdzie do gabinetu, by trochę odpocząć i usunąć się od panującej wrzawy. rzez okno wtargnie leśniczy. Obiecałam, że mu w tem pomogę.

— A później?

— Wejdzie Barra

Ze sportu.

Cejzik (Polonja) zdobywa mistrzostwo Polski ustanawiając nowy rekord w pięcioboju.

Lwów, 24. września.

Na pierwszy plan wczorajszych zawodów lekkoatletycznych wysunął się z natury rzeczy **pięciobój o mistrzostwo** Polski. W kokurencji tej startował obok Cejzika z Polinii, jego kolega klubowy Rusecki, oraz Rej z warszawskiego A. Z. S-u. Dobrowolski niestety nie przybył, wobec czego sprawa była poniekąd z góry przesądzona dla Cejzika. Zawodnik ten nie zawiódł oczekiwań, **będąc w doskonałej formie** nietylko wysunął się z łatwością na czoło, ale też ustanowił **nowy rekord Polski,** zdobywając **3617 170 pkt.,** a więc o 310 pkt. więcej od starego rekordu. Sukces swój miał Cejzik do zawdzięczenia przedewszystkiem doskonałemu rzutowi. Za tą walka rozgorzała o **drugie miejsce,** do którego pretendowali **Rusecki (Polonja Warszawa) i Cena (AZS. Lwów).** Ostatecznie zdystantował Rusecki swego przeciwnika tak, że pierwsze dwa miejsca stały się łupem Warszawiaków.

Równocześnie z klasyfikacją pięcioboju przeprowadzono **klasyfikację dziesięciobojową.** W konkurencji tej **zwyciężyła Pogoń,** zdobywając remisanem puhar, który znajdował się dotychczas w ręku AZS. Warszawa.

Mimo pięknej pogody zebrało się stosunkowo niewielu widzów. Zawody zaszczycił obecnością swą Dow. DOK. VI. **p. gen. Popowicz,** oraz z ramienia województwa p. radca **Kwaśniewski.**

WYNIKI SZCZEGÓŁOWE:

Skok w dal: Pięciobój: 1) Cejzik (Polonja) 6.43, 2) Cena (AZS. Lwów) 6.11, 3) Rej (AZS. War.) 6.15, 4) Rusecki (Pol. War.) 6.11, 5) Gawęda (AZS. Lwów) 5.80, Kulicz (AZS. Lwów) 5.71, 7) Wognarowicz (AZS Lwów) 5.66, 8) Wójcik (Pog.) 5.06.

Dziesięciobój: Oprócz powyższych: Dubena (Pog.) 5.64, 2) Munil (Dror) 5.55.

Rzut oszczepem: Pięciobój: 1) Cejzik 52.24, 2) Cena 48.56, 3) Rej 45.95, 4) Rusecki 45.19, 5) Kulicz 44.12, 6) Gawenda 34.84, 7) Wójcik 33.63, 8) Woynarowski 33.63.

Dziesięciobój: Riedel (Pog.) 42.50, Dubena (Pog.) 41.80.

Bieg 200 mtr. Pięciobój: 1) Cejzik 23.8; 2) Wójcik 24.6, 3 Cena 24.8; Rusecki, Rej, Woynarowicz 25; Gawenda 25.4, Kulicz 26.2.

Rzut dyskiem. Pięciobój: 1) Cejzik 40.05, 2) Rusecki 34.46, 3) Cena 31.75, 4) Woynarowicz 29.08, 5) Wójcik 28.89, 6) Rej 28.27, Kulicz 26.63.

Dziesięciobój: Pępkowski 32.45.

Bieg 1500 mtr. Pięciobój: 1) Rej 4:53, 2) Rusecki 5:02'8, 3) Kulicz 5:05'4, 4) Cejzik 5:07, 5) Wojnarowicz 5:18'6.

Dziesięciobój: 1) Sawaryn 4:22'5, 2) Dobosz (Pog.) 4:39'8, 3) Rosenbusz (AZS. Lwów) 4:45'8, 4) Wiktor (Czarni) 450, 5) Rej (AZS. Warsz.) 4:53'4, 6) Bieniakowski (Pog.) 5:01.

Bieg 110 przez płotki. Dziesięciobój. Dubena (Pog.) 19'7.

Klasyfikacja ogólna i Pięciobój: 1) Cejzik (Polonja) 3613.170 pkt., rekord Polski; 2) Rusecki (Pol.) 3023.525 pkt.; 3) Cena (AZS Lwów) 2958.170 pkt.; 4) Rej (AZS Warszawa) 2871.285 pkt.; 5) Kulicz (AZS Lwów) 2311.110 pkt.; 6) Woynarowicz (AZS Lwów) 2359.085 pkt.

Dziesięciobój: 1) Pogoń 79,5 pkt.; 2) AZS Lwów 41 pkt.; 3 Polonja War. 33 pkt.; 4) Dror 11.5 pkt.; 5) AZS War. 10 pkt.; 6) Czarni 5 pkt.; 7) Polonja Przemyśl 4 pkt.

Polska zdobywa „Puhar Narodów"

Warszawa, 23. września. (Tel. G. P.) Dziś rozegrany został najważniejszy konkurs międzynarodowych zawodów hippicznych o nagrodę „Puhar Narodów". Do konkursu stanęły, mimo wielkich trudności, **zespoły pięciu państw,** mianowicie Czechosłowacji, Finladji, Francji, Włoch i Polski. Warunki konkursu **14 przeszkód** wysokości 1.40, a szerokości około 5 m., dwa nawroty; tempo pierwszego nawrotu 400 m. na minutę, tempo drugiego nawrotu 440 m. na minutę. Pierwsze miejsce, jako zdobywca puharu narodów zajęła **poraz drugi drużyna polska, mając w sumie 58.5 punktów karnych.** Skład zespołu polskiego: **porucznik Gzowski 9.5, 6. razem 15.5 punktów karnych, porucznik Rajcewicz na Bleck Boy 20 punktów karnych, rotmistrz Antoniewicz na Banzaju 23 punktów karnych, porucznik Zgorzelski na Lady wycofany.** Najlepszym jeźdźcem z drużyny polskiej był **porucznik Gzowski,** wykazując najmniejszą ilość punktów karnych. Drugie miejsce po Polsce zajęła **Francja 103 punkty karne, trzecie Czechosłowacja 134 punktów karnych,** czwarte Włosi 148.5 punktów karnych, piąte Finlandja (zdyskwalifikowana). Pozatem w dniu dzisiejszym nie odbyły się z powodu deszczu żadne z zapowiedzianych konkursów.

Reprezentacja armji polskiej gra remisowo z armją rumuńską.

ZAWODOM PRZYPATRYWAŁ SIĘ MARSZAŁEK PIŁSUDSKI.

Bukareszt, 23. września. (Tel. G. P.) W dniu dzisiejszym zostały rozegrane w **Bukareszcie** zawody w piłce nożnej pomiędzy **reprezentacją armji polskiej i armji rumuńskiej.** Zawody zaszczycił swą obecnością bawiący obecnie w Rumunji, **Marszałek Piłsudski.** Po zaciętej walce mecz zakończył się **wynikiem remisowym 2:2.** Zaznaczyć należy, że reprezentacja armji rumuńskiej składała się w całości **z Węgrów siedmiogrodzkich.**

Sensacyjny epilog zawodów Czarni-Hasmonea.

POGOŃ ZWYCIĘŻA CZARNYCH 4:3 (2:2).

Oczekiwane z zainteresowaniem rozwiązanie zatargu Hasmonei z Ligą i pośrednio Czarnymi, wziął zgoła **nieoczekiwany obrót.** Jak wczoraj donieśliśmy, Hasmonea była zdecydowana nie stanąć przeciw Czarnym. Widocznie jednak rozmyślono się, gdyż po długiem wahaniu drużyna „biało-niebieskich" **wyszła na boisko,** by — jak się spodziewano — rozegrać regularny mecz.

Tymczasem już po kilku minutach **nastąpił incydent nie mający zdaje się w annałach piłkarskich sobie równego.** Oto na boisku Czarnych pojawił się **goniec rabinatu lwowskiego z odręcznem pismem,** zakazującem Hasmonei rozegrać zawody, wobec zapadającego święta. Drużyna „biało-niebieskich" zeszła więc z boiska pozostawiając sędziemu p. Arczyńskiemu **ciekawy ten dokument do dalszego urzędowania.**

P. Arczyński odgwizdał narazie walk over dla gospodarzy, pozostawiając dalszą troskę Lidze.

Czarni znalazłszy się nagle przed „próżnią" zwrócili się do Pogoni z prośbą o rozegranie **towarzyskiego spotkania.** Mecz ten, do którego Pogoń stanęła bez Kuchara, Deutschmana i Maurera, doszedł do skutku i przyniósł „niebiesko-czerwonym" **ponowne zwycięstwo w stosunku 4 : 3 (2 : 2). Bramki** dla Pogoni zdobyli Batsch 2, Garbień i Zimer po jednej. Dla Czarnych, grających bez Olejniczaka i Kopcia, zdobyli punkty Nastula, Safka i Wronka. Sędziował p. Ar[illegible] i.

Wyścigi konne.

Niedziela, 23. bm.

I. 700 zł. Gonitwa płaska dla koni półkrwi. Dyst. ok. 2400 m. 1) K. Łaszcza „Wicher", 2) Stajni Spółki Lubelskiej „Puszta", 3) Pułk. M. Karadiejewa „Misia". Bez miejsca Mamuszka, Polish. Czas 2.52. Tot. zw. 28, franc. 16, 14.

II. 4000 zł. Gonitwa płaska dla koni arabskich. Dyst. ok. 2800 m. 1) „Janów" „Flisak", 2) A. Wołk-Łapiewskiego „Aghil", 3) R. hr. Sanguszki „Kaby". Bez miejsca Tęcza. Czas 3.33 i pół. Tot. zw. 14, franc. 12, 13.

III. 1000 zł. Gonitwa z płotami. Dyst. ok. 2400 m. 1) Rotm. Starzeckiego „Kochany Książę", j. właściciel, 2) Por. Strużyńskiego „Kirkes", j. właściciel, 3) Por. Bieczyńskiego „Czajka", j. właściciel. Czas: 3.1. Tot. zw. 38.

IV. 3000 zł. Gonitwa płaska dla koni arabskich. Dyst. ok. 1800 m. 1) R. i J. hr. Potockich „Dywersja", 2) A. Wołk-Łaniewskiego „Branka", 3) R. i J. hr. Potockich „Wałacha". Czas 2.35. Tot. zw. 11.

V. 1000 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dyst. ok. 2600 m. 1) Rotm. K. Kapiszewskiego „Bianka", j. p. Kruszewski, 2) Ppłka K. Rómmla „Doneuse", j. właściciel, 3) M. S. Wojsk. „Bauernbua", j. por. Gucewicz. Cetynja nie ukończyła biegu. Czas 4.56. Tot. zw. 280, franc. 25,16.

VI. 1000 zł. Gonitwa płaska dla koni **wszelkiego pochodzenia** Dyst. ok. 2400 m. 1) Pułk. M. Karadiejewa „Maskarada", 2) Rotm. K. Kapiszewskiego „Pex-Ball", 3) M. Daszewskiego „Farsa". Czas 2.17 i pół. Tot. zw. 22.

MISTRZOSTWA LIGOWE.

Kraków: Wisła—Warszawianka 6:2 (4:2).

Katowice: ŁKS. — Ruch 4:2 (4:0).

Łódz: Turyści—IFC. 3:2 (1:2).

Warszawa: Legja—Cracovia 3:2 (1:2).

KRONIKA

24 Września Poniedziałek NMP. Wyk., Gerar.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:
Poniedziałek, 24. bm. „Nitouche", operetka, wyst. Elny Gistedt.
Wtorek, 25. bm. „Irydjon", dramat.

*

TEATR MAŁY:
Poniedziałek, 24. bm. o godz. 7.30 w. Premiera „Kto kogo?" Gośc. występ A Fertnera.
Wtorek, 25. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Kto kogo?" Gośc. wyst. A. Fertnera.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:
APOLLO: „Wyzwolona".
Avenue: „Ofiara kabaretu w Hong-Kong".
CASINO: Greta Garbo jako kusicielka.
CHIMERA: „Kobieta w niebezpiecznym wieku".
FATAMORGANA: „Student z Pragi".
GRAŻYNA: „Wschód słońca".
KOPERNIK: „My, Pierwsza Brygada".
LEW: „§ 182; Shańbiona".
LUNA: „Demon Cyrku".
MARYSIENKA: „My, Pierwsza Brygada".
OAZA: „Siódme niebo".
PALACE: „Sfałszowane miljardy".
PASAŻ: „Tajemnica kopalni złota".
UCIECHA: „Rozpętane żywioły".

*

(—) **Włamania i kradzieże.** Prof. Tadeusz Obmiński, zam. przy ul. Jagiellońskiej 7, zawiadomił wczoraj policję, że ub. nocy nieznany sprawca włamał się do jego mieszkania i skradł srebrne nakrycie stołowe niestwierdzonej narazie wartości. — Z mieszkania Karola Morawskiego, urzędnika państw., zam. Skrzyńskiego 14., skradziono wczoraj garderobę wart. 1000 zł. — Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do restauracji Hugi Kremera przy ul. Kochanowskiego 109. i skradli rozmaite artykuły spożywcze i likiery wart. 160 zł. — Na szkodę Józefa Pawluka, zam. na Pohulance 4., skradziono wczoraj garderobę wart. 100 złotych.

(—) **Aresztowanie złodzieja.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Pawła Pawłowskiego za liczne kradzieże i włamania.

(—) **Ofiara lekkomyślnej jazdy rowerzysty.** Wczoraj na ul. Krakowskiej jadący rowerem Adolf Schechter najechał na 5-letnią Marję Gorulę, która doznała ciężkiego uszkodzenia ciała i została przewieziona do szpitala św. Zofji.

(—) **Uciekając przed psem nadział się na dyszel.** Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj: Stefana Czapelskiego, zam. w Dobrostanach, który zaatakowany przez psa począł uciekać i wleciał na dyszel, uszkadzając sobie brzuch.

NADESŁANE.

Prof. Dr. Szymonowicz
powrócił i ordynuje
w chorobach uszu nosa i gardła
ul. Piłsudskiego 18.
od godz. 4—5. Tel. 51-71

Polska jako teren turystyczny.

CZY POLSKA MOŻE STAĆ SIĘ TERENEM TURYSTYCZNYM? — WŁAŚCICIELE UZDROWISK NIE CHCĄ ZROZUMIEĆ POTRZEB KURACJUSZY. — TAKŻE WŁADZE CELNE I KOLEJNICTWO NIE STOJĄ NA WYSOKOŚCI ZADANIA.

Lwów, 21. września.

Mało jest krajów na świecie, któ re mogłyby poszczycić się takiem **bogactwem przyrody** jak Polska. **Nasze Tatry, nasze Pieniny i Beskidy** ze swą bujną przyrodą, są wspaniałem miejscem pobytu dla **łaknących odpoczynku miłośników gór.** Nasze zdrojowiska mogłyby śmiało konkurować ze zdrojowiskami zagranicznemi. Nie można wątpić, że **Krynica dorównałaby Francensbadowi, Truskawiec francuskiemu Vichy**, a nasze źródła sierczane **Lubień Wielki i Szkło przewyższyłyby nawet czeskie Piszczany i trenczyńskie Cieplice**, gdyby... o to „gdyby" właśnie chodzi.

Albowiem nasi właściciele uzdrowisk **zbyt mało mają zrozumienia** dla wygody kuracjuszów i nie rozumieją tego, że kuracjusz po całorocznych trudach pragnie **wygody i rozrywek** i że nie wystarczą mu **prymitywne urządzenia naszych uzdrowisk.** Jakkolwiek w ostatnich czasach właściciele przystąpili do podniesienia zdrojowisk do poziomu europejskiego i **zwłaszcza Krynica dużo w tym kierunku zrobiła,** to jednak musimy rzucić pod adresem Związku uzdrowisk polskich **wezwanie:**

Za mało, Panowie!

Dopóki nie postawicie naszych miejscowości leczniczych i klimatycznych na poziomie europejskim, póki nie zapewnicie odpowiednich wygód kuracjuszom, dopóty nie tylko **nie doczekacie się gości z zagranicy,** lecz nawet nasi własni obywatele będą, o ile możliwie, **unikać przyjazdu do uzdrowisk krajowych** i będą swoje pieniądze wywozili za **granicę państwa.**

Ale nietylko właściciele uzdrowisk ponoszą winę tego, że kraj nasz jest przez turystów unikany. Lwią część winy ponoszą **władze celne, kolejnictwo i wreszcie brak należytej propagandy zagranicznej.** Władze celne tak dalece zniechęcają cudzoziemców, wybierających się do Polski, że ci, którzy **nieodzownie muszą już do naszego kraju się wybrać starają się podróż tę jak najbardziej odwlec.** Kolej nasza na konferencjach międzynarodowych zbyt mały nacisk kładzie na **uzyskanie bezpośrednich połączeń** naszych letnisk z **centrami europejskiemi,** a nasze ekspozytury zagraniczne stanowczo **za mało reklamują** nasze miejscowości lecznicze i klimatyczne. I dopóki te wszystkie wady nie zostaną usunięte, dopóty marzyć nawet nie **możemy** o stałym i częstym przyjeździe turystów z zagranicy. A jak zbawienną może być i jest turystyka obcych **dla położenia ekonomicznego ludności,** niechaj posłuży **przykład małej Szwajcarji,** która żyje z pieniędzy, **przywożonych do kraju przez zagranicznych gości.**

Dogma

—o—

Ustąpienie rządu Bratianu?

NIEPOWODZENIE STARAŃ, A POŻYCZKA ZAGRANICZNA.

Bukareszt, w wrześniu.

W stolicy Rumunji uporczywie utrzymują się pogłoski o bliskiem ustąpieniu rządu Bratianu w związku z **niepowodzeniem jego starań o pożyczkę zagraniczną.** Niepowodzenie to spowodowane było podobno tem, że finansiści zagraniczni zażądali **zmiany rumuńskiej ustawy górniczej.**

W obliczu tej sytuacji opozycja **(Maniu, Jorga, Averescu)** odbywa żywe narady. Pono ma nastąpić fuzja partji Jorgi i Averescu. Sfery rządowe oczywiście energicznie zaprzeczają wieściom o zmianie gabinetu.

Polska agitacja za Hooverem.

Nowy Jork, we wrześniu.

(+) Naogół wśród Polonji amerykańskiej ujawniają się sympatje dla Al. **Smitha**, jako kandydata na prezydenta Stanów Zj. Stoi to może w związku z tem, że Smith należy do „mokrych", tj. przeciwników prohibicji. Natomiast w obozie Hoovera znalazł się ks. S. **Iciek**, znany jego współpracownik z kresu organizacji ratunkowej. Ks. Iciek bawił wówczas w Polsce, gdzie rozwijał żywą działalność filantropijną i oczywiście ks. Iciek nie jest jako zwolennik Hoovera odosobniony, gdyż wielu Polaków amer. nie zapomniało wielkiemu Amerykaninowi tego dobrego, które zdziałał dla Polski w okresie 1919—20 r.

Z życia prowincji.

Kronika jarosławska.

(Od naszego korespondenta).

Jarosław, we wrześniu.

Osobiste. Naczelnik Urzędu skarbowego i monopolów państw. nadradca p. Teofil Czaban powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Bandycki napad dezertera wojskowego na wójta. Onegdaj usiłowało popełnić 2 nieznanych sprawców kradzież w przysiółku Soliły ad. Sucha wola pow. Lubaczów. W oddaleniu 2 km. od gminy Nowa Grobla ad Jarosław, spłoszył ich wójt Jan Łoziak z przysiółka Soliły. Sprawcy postrzelili go z większego rewolweru, kula zaś utkwiła w zgięciu nogi. Przeprowadzone energiczne dochodzenia policyjne ustaliły, że strzelał Józef Krzak z Nowej Grobli, dezerter wojskowy, drugi sprawca zdołał zbiedz. Krzaka ujęto i odstawiono do sądu powiat. w Sieniawie.

Ujęcie niebezpiecznych złodziei mieszkaniowych. W dniu 9. bm. popełniono kradzież mieszkaniową z włamaniem u sierżanta W. P. Rudolfa Dindorfa, któremu skradziono całą garderobę damską i dziecinną oraz gotówkę w kwocie 265 zł. 27 gr. Energiczne dochodzenia P. P. doprowadziły do ujęcia sprawców, Aleksandra Dubasa, lat 33, karanego już jednorocznem więzieniem za kradzież, wspólników, a to jego kochankę Stefanię Konieczną, karaną za tajny nierząd i Bronisława Józwikowskiego, odstawiono również do przybytku Temidy jarosławskiej.

Omal nie poważna katastrofa autobusowa. Autobus, zdążający 14. bm. z Sieniawy do Jarosławia wywrócił się w Monasterzyskach, wskutek czego zostało 3 podróżnych rannych. Autobus, po podniesieniu go z rowu, wyjechał w dalszą drogę.

Konfiskaty 200 kg. łusek karabinowych i artyleryjskich dokonała 15. bm. P. P. u Józefa Romańca z Garbarzy obok Jarosławia, który jak oświadcza, wykopał je na polu i przyniósł do miasta by sprzedać handlarzom.

Wiadomości z Tartakowa.

(Od naszego korespondenta.)

Tartaków, we wrześniu.

Kilka szczegółów o naszem miasteczku. Tartaków, miejscowość w powiecie sokalskim nosząca szumne miano „Tartaków miasto" jest mieściną liczącą 1800 mieszkańców.

Z dawnych zabytków architektonicznych pozostało tu kilka budowli, świadczących, iż miejscowość ta w przeszłości odegrała pewną rolę. Uwagi godną jest przedewszystkiem wieża strażnicza w pięknym baroku, tonąca niestety wśród kilkudziesięcioletniego śmiecia, mieszcząca się w dziedzińcu tak zw. „sukiennic" — budynku, w którym niegdyś mieściły się liczne kramy, gdzie wedle tradycji miejscowej cesarz Józef II. kupić miał futro dla jednego z swych dworzan. Budynek ten obecnie zdeformowany przez różne przebudowy i nadbudowy, pochodzi jak również wieża z 17 wieku, a stanowi kompleks mieszkań i sklepików żydowskich, zajmuje znaczną część rynku, niegdyś również w stylu baroko; o czem pozostałe nieliczne fragmenty świadczą. Uboga gmina nie może konserwować zabytków, szczególnie wieży. Wieża ta dotąd nie zdeformowana, grozi jednak, że o ile nie zostaną przeprowadzone niezbędne prace dla jej zachowania — ulegnie zniszczeniu. Może tą drogą Grono Konserwatorów dowie się o istnieniu tego zabytku, by ten zabytek w kresowem miasteczku nie uległ zagładzie.

Szczegółowe dane co do miasteczka i okolicy znajdzie ciekawy w Monografji sokalskiego powiatu wydanej w swoim czasie nakładem Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego opracowanej przez Bronisława Sokalskiego, a znajdującej się dotąd w handlu antykwarskim. Tyle co do samej miejscowości.

Tydzień lotniczy. W niedzielę należącą do tygodnia lotniczego z ramienia miejscowego komitetu, abiturjentki sem. naucz. urządzały zbiórkę uliczną na cele lotnicze.

Wiec poselski. W niedzielę 9. bm. odbył się koło cerkwi sąsiedniej gminy Tartaków wiec — wiec sprawozdawczy posła ukr. str. „Undo" p. Kochana. Wiec taki odbył się również tego dnia wieczorem w gminie Spasów. Poseł wśród zebranych do 400 słuchaczy wygłosił 3-godzinną mowę będącą sprawozdaniem poselskiem.

—o—

OGŁOSZENIA.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

Przerabia i pokrywa kołdry, materace. Materje na pokrycia w wielkim wyborze poleca najtaniej
Kazimierz Skibiński
Lwów, Kopernika l. 4. Telef. 51-10
Tylko naprzeciw Szkowrona.

FORTEPIAN, angielska mechanika, 7½ oktawy prawie nowy 300 dolarów sprzedam Kopcowa 2, Dozorca wskaże. 7950-3

FORTEPIAN „Heitzmann" znakomity, prawdziwie kupującemu — sprzedam korzystnie. Kopernika 26. Skleniarski. 7864-3

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

EKONOM, lat 45, energiczny, dobry gospodarz, chlubne świadectwa szuka posady na ordynarję zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia Łacny, Bystrzyca, p. Podburz koło Sambora. 7917-2

POMOCNIK handlowy branży kolonialno-delikatesowej, były podoficer gospodarczy, (znajomość języka niemieckiego-buchalterji), biuralista, poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Obowiązkowy". 7657-10

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

MIESZKANIE trzy i cztero pokojowe z wszelkim komfortem w nowo wybudowanej kamienicy zaraz do wynajęcia. Imieniem właściciela udziela informacji adw. Urich Rynek 35. 7941-3

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

PODRABIAM pończochy, oczka, wykonuję swetery, garsonki Mikołaja 17, lewy parter. 7892

KAPELUSZE i woale żałobne poleca Topolnicka, pasaż Mikolascha I. p. 7027-4

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11. Tel. 55—20. 6740

POSZUKUJE SIĘ agentek, agentów w miejscu i na prowincję do rozsprzedaży nowoczesnych artykułów. Zgłoszenia „Pantechnika" Lwów 3. Maja 17, II. p. 7932-2

PO POWROCIE z zagranicy i zaopatrzeniu Instytutu mego w najprzedniejsze zdobycze kosmetyki leczniczej i najracjonalniejsze systemy, zawiadamiam moje klijentki, że Zakład mój pod firmą „Eureka" ul. Bourlarda 4. objęłam i prowadzę osobiście. Właścicielka. 7826-3

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Ze ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczne:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . . . zł. 6.—
Za granicą . . . . . zł. 9.—

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PLOCKIEGO, we Lwowie.

Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.